

Ania Wiktorowicz, Woskowe powroty

Z wosku dziś wywróżę szczęśliwe powroty,
cień otwartej bramy widzę już z daleka,
tory poprowadzą mnie prosto do domu,
a pospieszny pociąg na pewno poczeka.
Jak wiosna, która nagle po mroźnej, ciężkiej zimie
koberce pierwszych kwiatów ścieli nam pod stopy,
tak ja zmęczona swoją zbyt długą włóczęgą
wieczorem wróżę sennie woskowe powroty.
Krucze wróżby z wosku, cienie cichych marzeń
dotykają ciepło mej stęsknionej dłoni,
kołyszę je na tafli martwej wyobraźni,
zimna woda wskrzesi i kształty wyłoni.
Jak pielgrzym co z nadzieją wytrwale podąża,
pragnie dojść do celu, o siły się modli,
tak ja oczami marzeń, żywej wyobraźni
powroty wróżę z wosku, ja - pielgrzym samotnik.
Spóźniony pasażer z woskową walizką
niepotrzebnie biegnie co tchu na dworzec,
woskowe pociągi już dawno roztopił
ogień, który także mosty spalić może.
Jak chmura, która nagle ze wstydu zapłacze,
że to właśnie przez nią nie zaświeci słońce,
tak ostatnia świeca łąy woskowe roni,
że powrót prawdziwy bywa czasem końcem